



Urodzinowe marzenie o placu Centralnym

2024-10-09

Wzrok mój sięga dziś daleko, bo aż na plac Centralny. A to, co widzę, cieszy mnie niezmiernie.

A raczej ucieszyło w niedzielę 22 września, gdy na środku placu Centralnego świętowaliśmy 75. urodziny Nowej Huty. I nie chodzi o ciekawą wystawę komiksową przygotowaną przez Nowohuckie Centrum Kultury, przepiękną dekorację od kwiaciarni Kalina z placu Centralnego czy stół z poczęstunkiem od Cafe Nowej Księgarni oraz lokalnych cukierni i piekarni, lecz przede wszystkim o ludzi, którzy tu się zebrali.

Dzięki temu nareszcie to miejsce na kilka godzin naprawdę ożyło – tętniło i pulsowało. A część mieszkańców po raz pierwszy – jestem o tym przekonany – w ogóle na środek placu Centralnego przyszła specjalnie.

Choinka, flagi i – dawno temu – sikający Lenin

Bo zazwyczaj niestety nie ma powodu, żeby to robić. Pisałem już swego czasu o tym, że z założenia – a nie tylko z nazwy – centralne miejsce Nowej Huty zamienione zostało w rondo. Biega się więc dookoła, z przystanku na przystanek, a z powodu licznych świateł środek placu nie jest nawet wygodnym skrótem.

Sam także przechodzę tamtędy dość rzadko, choć mieszkam od pięciu lat na Centrum D. Zdecydowanie częściej, gdy staje tam wielka choinka, która jest atrakcją dla dzieci. Poza nią z okazji świąt państwowych i miejskich pojawiają się stojaki z flagami i tyle. Czasem jeszcze, z rzadka, jakaś wystawa planszowa. No i Lenin sikający stał przez moment i wędrująca po Krakowie kopia pomnika Adama Mickiewicza. Ale to już było dawno, dawno temu.

Nic dziwnego, że części krakowian (także nowohucian) plac Centralny myli się często z nieprzejezdną częścią alei Róż pomiędzy osiedlami Centrum B i Centrum C. I nie są pewni, gdzie stał tak naprawdę pomnik Lenina – na placu czy w alei (prawidłowa jest oczywiście druga odpowiedź).

Studenci zaproponowali

Patrzę więc od kilku lat z okna na plac Centralny przez cały rok, a widok to dość smutny, choć wyjątkowy. Mogli się z nim zapoznać ci, którzy w Muzeum Nowej Huty odwiedzili przed dwoma laty wystawę „Plac Centralny. W poszukiwaniu centrum” w Muzeum Nowej Huty. Jej częścią były prace studentów Katedry Architektury Krajobrazu Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, którzy narysowali, co można byłoby zmienić, aby to miejsce ożyło, zostało zwrócone mieszkańcom.

Oczywiście, pokazując te prace, zdawaliśmy sobie sprawę, że są niewielkie szanse na realizację studenckich wizji lub choćby zbliżonych do nich projektów. Układ architektoniczny najstarszej części dzielnicy wpisano przecież do rejestru zabytków. No i inwestycja, pozwalająca na wprowadzenie najdalej idących propozycji schowania komunikacji pod powierzchnię i zamiany placu w park



**Magiczny
Kraków**

Centralny, byłaby kosztowna.

Jeśli nie teraz, to kiedy?

Urodzinowe obchody, które pokazały, że to miejsce może wspaniale choć przez kilka godzin tętnić życiem, tchnęły jednak we mnie nadzieję. Zwłaszcza że skoro przymierzamy się do budowy metra, którego trasa ma przebiegać przez plac Centralny, to ewentualne zmiany w tym miejscu mogłyby stać się częścią projektu...

Może więc tak naprawdę to teraz jest najważniejszy (albo i ostatni) moment, żeby powrócić do rozmowy o placu Centralnym, jego roli i przyszłości? Bo jeśli nie teraz, to kiedy?

Czy powinien pozostać rondem, czy może jednak uda się przynajmniej częściowo przywrócić go mieszkańcom i otworzyć na aleję Róż oraz skwer Budowniczych Nowej Huty i Łąki Nowohuckie? Na przykład sprowadzając komunikację pod ziemię, ale zachowując zarys jej układu na powierzchni i uzupełniając o elementy małej architektury oraz nasadzenia?

Tak się urodzinowo, nowohucko rozmarzyłem. Państwo wybaczą.

Ryszard Kozik – pracownik Muzeum Krakowa